

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 28. X. 1930.

Nr. 43

Kilka spostrzeżeń z nawożenia torfem.

Dobroć torfowego obornika pochodzi stąd, że torf jako z natury kwaśny zostaje przez zzasadowy charakter odchodów zwierzęcych i moczu wy sycony, gdyż łączy się z temi związkami, dając wyborny obornik, zawierający wiele azotu kwasu fosforowego i potasu, przyczem ostry charakter zasadowy odchodów i kwasowy torfu zostaje nawzajem przez się zlagodzony. Obornik torfowy rozkłada się szybko, zatrzymując długo wilgoć, to też jest wprost dobrodziejstwem dla gruntów szczególnie piaszczystych ja krównież dla piaszczysto - gliniastych i gliniasto - piaszczystych. Na grunta gliniaste mokre i zimne torfiaste, nadaje się tylko po dobrem przemieszaniu z piaskiem, a jeśli można i z liśćmi bukowymi lub grabowymi i jest wtedy nawozem nie do zastąpienia. W tym wypadku nie należy go jednak głęboko przyorywać.

Przytoczymy tu bardzo ciekawe doświadczenia porobione przez pewnego rolnika niemieckiego p Beilken.

W gospodarstwie swem. na gruncie lekkim miało piaszczystym, nie zawierającym ani glin ki, ani części ziemistych (próchnicznych). a więc rzec można na bardzo już złej glebie. wydzielił on pola doświadczalne po 10 — 15 arów. dla ziemniaków, owsa i trawy. Każde z tych pól doświadczalnych, podzielił na 5-cio arowe części.

Doświadczenie z ziemniakami. Jedną 5-cio arową część nawiózł obornikiem słomiastym dając na nią 50 centnarów metrycznych dobrego obornika mierzwiastego, a drugą część nawiózł obornikiem torfiastym, dając go na 5 arów. 35 centnarów metrycznych.

28 kwietnia zasadził na tych dwu 5-cio arowych połówkach jednej nawiezionej obornikiem torfiastym a drugiej mierzwiastym, po 125 kg równych i zdrowych, średniej wielkości, ziemniaków różowych.

Z początku panowała posucha i ziemniaki na gruncie nawiezionym obornikiem mierzwiastym wzięły górę nad ziemniakami wysadzonymi na gruncie nawiezionym obornikiem torfiastym. Wykształciły piękniejsze badyłe, wiele zielonych i bujnych liści, a też i co do bulw to były one większe niż ziemniaków sąsiedniego gruntu nawiezionego torfiastym nawozem. Ale sprawa ta się odwróciła, gdy tylko spadł dłuższy deszcz gdyż wtedy ziemniaki z gruntu nawiezionego torfiastym obornikiem przepędziły w zadziwiająco krótkim czasie swych sąsiadów, tak co do wzrostu, jak i bujności plonu bulw. Liście ich były również piękne i równo wykształcone, zatrzymały długo głęboką ciemno - zieloną barwę podczas gdy liście ziemniaków wysadzonych na oborniku mierzwiastym, dawno już skończyły swój żywot i pożółkły.

Sam zaś plon przedstawiał się następująco: z gruntu nawiezionego obornikiem torfowym wykopano 767,5 kg bardzo dobrych w smaku i bar-

dzo ładnych ziemniaków, a z gruntu nawiezionego obornikiem mierzwiastym wykopano 617,5 kg podobnie ładnych i zdrowych ale nie tak smacznych i wielkich jak z drugiego pola, ziemniaków

Doświadczenie z owsem. Pod owies wziął p B trzy 5-cio arowe półka i nawiózł je następująco:

Na pierwszy kawałek nawiózł 45 centnarów metrycznych obornika mierzwiastego (słomiaste go) na drugi 35 centnarów metrycznych obornika torfowego, a na trzecie 5-cio arowe pole doświadczalne dał 40 centnarów metrycznych obornika torfowego, zmieszanego z popiołem drzewnym śmieciami i prochem z drogi.

Na polu nawiezionem obornikiem mierzwiastym, owies był dosyć blade i walty na polu nawiezionym obornikiem torfiastym zmieszonym z popiołem i śmieciami był owies bardzo bujny, o ciemno - zielonym zabarwieniu, a na polu nawiezionem samym obornikiem torfiastym zajmował pośrednie miejsce, między polem pierwszym a trzecim.

Ale ponieważ w roku tym zabrakło w jego gospodarstwie paszy ziel. więc musiał owies kosić na zielono i tak skoszony równocześnie z trzech pól owies, dał przez cały rok suchej zielonej paszy następujące ilości: z pola 5-cio arowego nawiezionego obornikiem mierzwiastym dał 190.00 kg z pola 5-cio arowego nawiezionego obornikiem torfowym zmieszonym z popiołem i śmieciami dał 272,15 kg suchej zielonej paszy (siana):

Doświadczenie trzecie z dwoma 5-cio arowymi półkami łąki wykazało, że trawy łąkowe są o wiele wdzięczniejsze za nawiezienie nasiąkłym gnojówką i przegniłym torfem niż za taką samą jak obornika ilość (wagowo biorąc) samej czystej gnojówki, rozwiezionej beczkowozami i nawet dokładnie rozlanej skrapiaczami.

I tak: na części łąki nawiezionej torfem przesyconym gnojówką i przegniłym uzyskano siano o silnym wzroście pięknej ciemno — zielonej barwie i wybornym smaku i to szczególnie obfitym był drugi pokos. Tego jednak wszystkiego, o części nawiezionej czystą gnojówką powiedzieć nie można

Podobne doświadczenia porobiono i w Anglii a wyniki ich zgadzają się w zupełności z doświadczeniami p Beilken rolnika z Oldenburga. S D

Słowo o nawozach

Używanie dzisiaj, drogich bardzo w stosunku do obecnej wydajności roli nawozów sztucznych stało się modnem u włościan. Nie ma wsi prawie by nie próbowano w niej siać kości. Są wioski w których gospodarze czytający gazety, mający kalendarze rolnicze; oraz mający w swej wsi takie organizacje jak Kasa Stefczyka; mleczarnia; czy kółko rolnicze, używają obecnie w jesieni znacznych ilości nawozów sztucznych. Dobrze jeszcze tam, gdzie sprowadzeniem nawozów sztu-

cznych z ucziwej katolickiej firmy, jak Syndykat Rolniczy itp. zajęła się Kasa lub Kółko rolnicze, bo nawozy te będą w takim procencie zawartości azotu, fosforu czy potasu, jaka jest cena; lecz biada tam gdzie gospodarze kupują na ślepo u żydów za tanie pieniądze. Tu już naprawdę kupuje się kości fabrykowane z popiołu, sadzy czy kurzu drogowego. — Nieraz żyd taki śmieje się z głupiego goja, kupującego te kości, które u każde go marnują się corocznie w dużej ilości. Bo lepsze kości jak te co kupują ludzie u żydów mogą sobie zrobić w domu, tak jak je żyd zrobił. Mianowicie trzeba gdzieś w kącie pod gruszą ;ogrodzić duży kosz i tam sypać sadze, popiół, proch zamiatany z podwórza, plewy, różne odpadki i to polewać gnojówką, a stokroć lepsze będą kości te twoje z pod gruszy, jak kupione po 20 zł za 100 kg w handlu żydowskim. — Kupowanie kości u żydów bez gwarancji pisemnej i analizy chemicznej jest wyrzucaniem pieniędzy w błoto.

Są gospodarze, którzy z własnej inicjatywy po robili próby z nawozami — na jednym zagonie siali bez gnoju; na drugim na gnoju; na trzecim na superfosfacie; na czwartym na tomasynie itp. Takie, samorzutnie przeprowadzone próby, będą najlepszym wykładem dla gospodarza. Ale są i tacy; którzy nie wiedzą czem są te kości, kiedy i gdzie je siać trzeba i siejąc na ślepo, powiadają po rezultacie; że to nic nie warte. — Otóż to jest skutek małych wiadomości z rolnictwa. Każda roślina potrzebuje różnych składników; jedne więcej azotu, inne więcej fosforu, inne mniej fosforu a więcej potasu, inne wapna. W jednym gatunku nawozu sztucznego; znajduje się jeden składnik. Dlatego też nawozy sztuczne trzeba umiejętnie stosować i dlatego to są one tylko nawozami pomocniczymi a nie głównymi.

Żaden z nawozów sztucznych, ani wszystkie razem wzięte, nie zastąpią dobrze przechowanego obornika. Dlatego też pierwszym i najgłówniejszym naszym zadaniem powinno być nie modne sianie drogich kości ale zbudowanie wzorowej gnojowni szanowanie i umiejętne przechowywanie i stosowanie obornika. Koszt wyłożony w jednym roku; na kupno kilku centnarów nawozu sztucznego ;obrócony na budowę gnojowni, będzie na długie lata trwałym i produktywnym, gdy tymczasem koszt tych kości przez jeden tylko rok da korzyści.

Dobrymi są ci gospodarze którzy używają nawozów sztucznych, ale lepszymi są ci, którzy budują wzorowe gnojownie. — Niech więc każdy gospodarz, posiada dobrą gnojownię, która mu do starczy dobrego nawozu stajennego, a potem używa sztucznych nawozów jako dodatku do obornika; a osiągnie najwyższe plony; które są marzeniem każdego rolnika. Dobry nawóz stajenny podsycony pewną dawką tomasyny czy superfosfatu da gwarancję wysokiego plonu pszenicy i żyta, podsycony solą potasową; podniesie plon ziemniaków i buraków itp. A więc naprzód trzeba budować wzorowe gnojownie, tworzyć jak na wstępie powiedziałem kupy kompostowe, a dodatkowo używać umiejętnie nawozów sztucznych jako pomocniczych i dopiero wówczas osiągniemy wysokie plony. A ile to drogiego nawozu marnuje się w gnojówkach spuszcanych przez naszych gospodarzy na drogi, pastwiska i do rowów przydrożnych. A przecież ta gnojówka zawiera w sobie dużo drogiego składnika zwanego azotem. Gdyby rolnik z Czech czy Danji widział jak to gospodarz nasz, marnuje nawóz, paląc go na słońcu

lub jak rozwożony na małe kupki w polu wietrzeje, jak gnojówka spływa na drogę lub do rowu przydrożnego, a jak ten sam gospodarz kupuje na swoje pole nawóz sztuczny dziwiłby się i śmiał za razem z tego marnotrawstwa grosza ciężko zdobytego i tego cennego nawozu i gnojówki. Nawozy sztuczne jak wspomniałem; są nawozami pomocniczymi. Siejąc na ziemniaczysku pszenicę trzeba ją zasilić tomasyną, siejąc żyto — superfosfatem ziemniaki i buraki, solą potasową, oraz wedle wskazówek i instrukcji pism i broszur rolniczych.

Niechże więc wpierv nasi gospodarze; zabiorą się do racjonalnego przechowywania gnoju; a tak że i gnojówki do budowy gnojowni wzorowych a przede wszystkim kompostowni a potem dopiero mogą o ile zauważą większe zapotrzebowanie nawozowych pokarmów swej ziemi; używać nawozów sztucznych jako pomocniczych. I będzie to nawet ładniej wyglądać i da rolnikowi większe korzyści w plonach. J Kapuściński

O najważniejszych chorobach źrebięcych

Żrebięta podlegają najczęściej chorobom następującym. biegunka noworodków, zapalenie gardła, zółty, zapalenie płuc, a także i nosaczna.

Biegunka noworodków zjawia się zwykle w drugim lub trzecim dniu po urodzeniu i objawia się tem; że źrebię przestaje ssać, jest smutne, osłabione, stale ma rozwolnienie i znacznie chudnie. Choroba ta jest bardzo zaraźliwą i przeważnie nie kończy się śmiercią. Choremu źrebięciu należy dać do wewnątrz 1 łyżkę oleju rycynowego i kilka razy dziennie poić go kleikiem z kaszy jęczmiennej. Ponieważ leczenie rzadko kiedy bywa skuteczne; najlepiej więc chorobie zawczasu zapobiegać przez odpowiednie stosowanie surowicy w tym celu specjalnie spreparowanej.

Zółty jest to choroba zakaźna i polega na zapaleniu kanału oddechowego ;czemu towarzyszy jednocześnie obrzękanie gruczołów podszczękowych z tworzeniem się w nich ropni.

Choroba objawia się kaszlem, częstym parsaniem, wypływem z nozdrzy i obrzękaniem wspomnianych gruczołów; z których tworzą się ropnie. Żrebięta zółzujące trzeba bardzo starannie chronić od zaziębnienia; nie wypuszczać ich nigdzie ze stajni, młodszym źrebakom nic nie dawać oprócz mleka matki starszym zaś znacznie zmniejszyć porcje owsa; a natomiast dodać otrąb pszennych i nieco marchwi.

W dni ciepłe i pogodne bez wiatru i deszczu dobrze jest wypuścić trochę źrebaki na słońce; lecz nie dłużej jak na parę godzin.

O ile choroba ta nie będzie powikłaną z innymi cierpieniami naprzykład z zapaleniem płuc, co bardzo często bywa, to sama przez się nie jest tak niebezpieczną, nie należy tylko lekceważyć sobie podanych wyżej wskazówek, nie zapominać o przecinaniu i przemywaniu w swoim czasie dojrzałych wrzodów pod szczękami lub w innych miejscach, jeżeli się uformują a także pamiętać o częstem szorowaniu i dezynfekcji koryt i żłobów.

Oprócz zółzów — źrebaki łatwo zapadają na zapalenie gardła, powodem czego przeważnie bywa przeziębienie. Objawia się ono zaczerwienieniem błony śluzowej w jamie pyskowej; z której wydziela się bardzo wiele śluzu; źrebak stoi z wyciągniętą szyją, nie daje dotykać sobie gardła (przełykanie ma bardzo utrudnione) gdy się czego napije to woda wychodzi mu nozdrzami. Chorego

Dwie trzecie produkcji zużywa się na potrzeby wewnętrzne i na legi, pozostałość zaś mogłaby być przeznaczona na eksport. Obecnie około 70 procent produkcji jaj w Polsce dostaje się do handlu jajczarskiego, a w tej ilości 30 — 40 procent przeznaczone jest na konsumpcję reszta idzie na eksport. Przeciętna waga jajka w Polsce wynosi 48 gr. Z ogólnej produkcji można wysortować około 40 procent jaj o wadze jednej sztuki powyżej 50 gramów.

W stosunku do jakości produkowanych jaj pierwsze miejsce zajmuje Wielkopolska i Pomorze; drugie Małopolska Wschodnia, Lubelskie, Wołyń i Kaliskie. Co do ilości produkowanych jaj, to przedstawiają się one następująco. Małopolska Wschodnia i Wołyń 45 procent, Małopolska Zachodnia i Śląsk 30 procent, b. Królestwo Kongresowe i Województwo Wschodnie 18 proc Wielkopolska i Pomorze 7 procent. Najsilniejsza produkcja jaj w Polsce przypada na miesiące od kwietnia do sierpnia, słabszy okres od września do listopada, od grudnia do marca produkcja jest najslabsza. W okresie produkcji jaj firmy jajczarskie po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego oraz przechowaniu 250 — 300 wagonów jaj, wysyłają jaja za granicę.

Ceny jaj świeżych najwyższe są w miesiącach zimowych, kiedy produkcja jest minimalna i wynosi przeciętnie o 35 procent więcej niż w lecie. Około 95 procent zbiórki jaj znajduje się w rękach handlu pośredniczącego a zaledwie 5 procent jest objęte zbiórką organizacji producentów Ruch spółdzielczy w jajczarstwie rozwija się w Polsce szybko zwłaszcza w ostatnich latach. Na terenie województw centralnych jeszcze przed wojną światową przystąpiono do organizowania zbiornic jaj, narazie tylko przy spółdzielniach mleczarskich. Wybuch wojny zatamował tę pracę akcję podjętą w roku 1919.

Spółdzielnie jajczarskie obejmują dotychczas nieznaczny procent ogólnego handlu jajami w Polsce wszelkie są jednak dane po temu, że w nie dalekiej przyszłości odegrają one wybitną rolę zarówno w zaopatrywaniu w jaja rynku wewnętrznego, jak i w wywozie tego artykułu zagranicę.

W polskim bilansie handlowym jaja stanowią wybitną pozycję czynną. Główne rynki zbytu jaj z Polski stanowią: Anglja, Niemcy, Austria, Francja, Szwajcaria. Pod względem ilości eksportu kowanych jaj w światowej produkcji Polska obejmuje szóste miejsce. Przed wojną eksport z ziem polskich wynosił od 5 — 6 tysięcy wagonów jaj w okresie powojennym eksport stale się wzmacnia.

Parę wskazówek jak szanować oczy.

Oczy nasze to najwspanialszy dar Boga, najdroższy skarb człowieka, jakże go więc szanować i strzec należy, aby nam mógł służyć do późnej starości! Oczywiście jeśli oczy są chore należy nie zwlekając szukać porady u lekarza specjalisty, chcę tu jednak dać parę wskazówek jak pielegnować zdrowe oczy aby się jak najdłużej cieszyć do brym wzrokiem. A więc przedewszystkiem nie trzeć nigdy oczu brudną ręką czy szmatką, nie patrzeć nigdy wprost ani w słońce, ani w jasne światło, ani migający płomień ognia, ani błyszczący śnieg. Przy pracy, a więc szyciu, pisaniu czy czytaniu uważać aby światło dnia padało z lewej a nigdy prawej strony. Lampa przy której pracujemy powinna być osłonięta ciemnikiem. Bardzo szkodliwe dla wzroku jest nagłe przejście z ciem-

ności do światła. Rano przy obudzeniu się i otwarciu powiek nie powinno się zaraz patrzeć w światło dzienne z tego powodu łózek nie należy nigdy umieszczać w ten sposób, aby wzrok przy przebudzeniu prosto padał na okna: Codzieli rano, dobrze jest zmywać oczy lekko zagrzaną czystą wodą, na osłabione zaś i zmęczone długą pracą oczu działa bardzo wzmacniająco przykładanie na noc na oczy lnianego płótna zamoczanego w wodzie z słodkiego kopru. Wodę taką można dostać w aptece.

Próby nad przesadzaniem żyta.

W Westfalji p E Osthaus poczynił doświadczenia z przesadzaniem żyta, które dały nadspodziewane wyniki.

Metoda ta polega na przesadzaniu wcześniej zasianego żyta (koniec sierpnia — początek września) po 3 tygodniach na przygotowane pole. Rośliny przyjmują się doskonale, puszczając głęboko korzonki. Kiedy porównywano je w styczniu z żytem, wysianem zwykłym sposobem okazało się, że przesadzone miało zdźbła i korzonki 8 krotnie większe. Rozwijało się ono znakomicie zacienienia,ając kompletnie rolę. Ponieważ korzonki siedziały głęboko w ziemi, roślina czerpała większe ilości co oczywiście wpłynęło na silniejsze jej parowanie podczas wegetacji. Kłosa — chociaż rola nie była nawożona — były pełne, często o 5 — 6 rzędach. W trzecim roku doświadczeń połowa wszystkich kłosów była 6 rzędowa. Słoma była mocna i sztywna. Ziarno było cięższe o 30 procent od najlepszego siewnego ziarna.

P. Osthaus utrzymuje że stosując jego metodę można osiągnąć plony wynoszące około 100 q z ha

Jedyną trudnością przedstawia określenie właściwych odstępów przy sadzeniu ziarna, rośliny bowiem nierównomiernie każdego roku się rozrastają. Ważną rolę odgrywa dobra motorowa uprawa gleby. Wynalazca dla przygotowania pospiesznie roli do zasiewów stosował dotychczas frezarkę Siemensą.

Przypomnienie w sprawie morwy

Centralna doświadczalna stacja jedwabnicza w Milanówku przypomina, że miesiąc październik jest najodpowiedniejszym do wysadzania drzewek i sadzonek morwowych

Każdy kto posiada chociażby najmniejszy kawałek ziemi lub miejsce na ulicy przed domem — powinien dla swego dobra nie omieszkac wysadzić chociażby kilku lub kilkunastu tych pożytecznych drzew lub krzewów. Dadzą one mu możność do prowadzenia całorocznie w miesiącu czerwcu hodowli jedwabników, która za ten jeden miesiąc łatwej dodatkowej pracy przyniesie mu przeciętnie 500 zł dochodu

Drzewo morwowe nie wymaga urodzajnej gleby świetnie udaje się na piaskach. Wykorzystajmy tegoroczny październik Posadźmy morwy Im wcześniej je posadzimy — tem wcześniej będą nam dawały dochód. Informacyj dotychczas sa dzienia wyboru miejsca i drzewek dostarcza zupełnie bezpłatnie Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku, dokąd należy się zwrócić piśmiennie.